

**BOCZNY TOR 187 / ZMIANA CZASU**

26-27.03.2016



## **Prawda leży, tam gdzie leżysz**

Jeśli to prawda, po co ci ona? Czasu nie jest za wiele, nie ma go nigdy dość. Jeśli to prawda – czyja?

Jakby ktoś się za ciebie wykrzyczał i pozbył zgrzytliwych dźwięków, jakby coś z daleka wróciło, rozbiło o ścianę, przejechało styropianem po szybie i zapadła błoga cisza.

Tak. To ma sens, szkoda życia na powielanie dni. Niewiele z tych uroczych powtórek uda się jeszcze odtworzyć w pełnym brzmieniu, w dziś jak kiedyś. I jest jak zwykle: „jeśli to zbyt intensywne i nie na miejscu – zrób cokolwiek”.

Zrób cokolwiek.

## **Milczenie**

Nie mów prawdy, kiedy nie chcesz kłamać.

## **Pisz do mnie, uśmiechnij do siebie**

– To jest trochę super. A kilka pytań to mam jeszcze więcej. Na przykład: Jak lubisz wiosnę?

– Jak jest już lato.

## **Wszystko, najbardziej, na zawsze**

Nie uciekaj, zostań gdzieś. Wszystko odbywa się zgodnie z planem, którego nie ma.

To gra: rzucasz kostką i patrzysz, co będzie. Gdy się trafia taka liczba oczek, że stajecie na jednym polu, chcesz odrzucić kostkę daleko za siebie. Udajesz mądrzejszego, niż jesteś. I ubierasz w trudne słowa prosty fakt: że pragniesz rozebrać.

Zdecydowanie. Teraz. Już. Natychmiast.

**NIECZYNNE - REMONT  
PRZEPRASZAMY**

## Pięć pięter samotności

Na parterze wielkie sprzątanie, pięć pięt na mokrej podłodze, kurz zamykasz w szafie już piętro wyżej. Na drugim porzucone książki próbują się same ułożyć, zasłony chłoną niepokój, bo gaśnie ostatnia wiadomość i za chwilę stan uśpienia. Na trzecim kapie woda, odmierza godziny sekund. Na czwartym nie ma nikogo, z kim można by omówić wątpliwości. Na piątym piętrze okna otwarte na oścież, stąd widać najlepiej: czy idzie?

## Nowe wyrazy i stare na nowo

Więc tak: zupełnie, zupełnie wyleciało z głowy jak to jest nie wiedzieć – jak przyjemnie błędzić nie w poszukiwaniu wspomnień.

## Pokręcone

Zapomnij o dzisiaj. Dzisiaj nie było.  
Dzisiaj było. Jeszcze tak będzie.  
Obiecuj, że nie będziesz obiecywać.  
Ty albo nic. Nic jak przecięcie blizny.

## Cliché

Czytam fragment jakiejś książki. Mówisz bardzo cicho, że nigdy go nie lubiłeś. Ja natomiast uważam, że jest genialny. Mówię to spokojnie. Jest trzecia w nocy. Zostawiam książkę.

Dawno nie czułeś na sobie takiego spojrzenia.  
Dawno mnie nie widziałeś. Właściwie teraz widzisz mnie po raz pierwszy.

Widzisz?



WZRY  
KAS

TONCAYLO

DOMSŁY

EDOM

ZGRAN/MIA

ANSTRA



WCSN  
BRAMA WIĄZDOWA  
NIE ZASTAWIĆ







**Wiersz dedykowany  
jasnym zmorom wiosennych uniesień  
(dla alergików i nie tylko)**

Słońce przemknęło dziś o świcie  
i wystarczyło, by... ech, życie!  
Już ruszyły chciwe omamy, nim opadły kołdry:  
hasłem dnia dzień dobry?

Dzień się pewnie uda przetrwać w miarę cało,  
to niestety za mało, bo refleksja w tym względzie,  
że umiaru nie będzie, ciśnie, niepokoje trzewia:  
wiosna, wiosna – rzeź prawdziwa!

Wiosna idzie, krwawa jatka,  
śmierć piękna w bratkach.  
Jak co roku: jeden uśmiech jasny  
i szlag trafi spokój własny.

Zamiast myśleć o nad sobą nieustannej pracy,  
znów się podasz złudzeniom jak na złotej tacy.



Bardzo trudno zrobić  
jajko z jajecznicy.

Jeśli zmieniać czas,  
to tylko na terazniejszy.